



**Ks. Henryk Paprocki**

## **PRAWOSŁAWIE I SEKULARYZACJA**

Każda epoka ma swoje własne problemy, które domagają się rozwiązania i ustosunkowania do nich. Zwłaszcza Kościoły muszą nieustannie konfrontować się ze światem. To wieczna prawda Ewangelii prowadzi nieustanny dialog ze światem i stawia człowiekowi pytania, na które albo odpowiadamy, albo uciekamy przed tymi pytaniami. Nasze czasy też mają swoje wyzwania i to całkowicie odmienne od wymogów minionych czasów. Stan naszej epoki nie przypomina jasnej sytuacji czasów Ewangelii. Dzisiaj trudno jest wielu ludziom odróżnić dobro od zła i grzech od cnoty. Sekularyzacja nie sprzyja takiemu rozróżnieniu. Nie należy jednak popadać w swoistą mitomanię, która cechuje niektórych chrześcijan upatrujących w przeszłości świetlane czasy chrześcijaństwa. Takich czasów po prostu nie było. Zmieniła się struktura społeczeństwa i sposób jego funkcjonowania, co miało wpływ na rozszerzenie się tendencji, która zawsze towarzyszyła dziejom Kościoła. Zmiana struktury społeczeństwa wynika przede wszystkim z urbanizacji i z utraty dotychczasowych związków społecznych, na co nakłada się masowy dostęp do środków przekazu społecznego i informacji. Natomiast na sposób funkcjonowania społeczeństwa wpływa tak zwana potocznie „amerykanizacja życia”, bazująca na kilku fałszywych hasłach. Pierwsze z nich głosi równość wszystkich religii i wyznań, z czym wiąże się nieustanne przekształcanie religii w cywilizację i wyznaczanie samej religii miejsca „zaspokajania” potrzeby transcendencji. Inne hasło głosi wolność człowieka rozumianą w sposób anarchistyczny, co pozwala człowiekowi na kultywowanie zachowań przekreślających chrześcijańską moralność,

zwłaszcza w sferze seksualnej. Dodatkowym bodźcem jest preferowanie wygodnego i dostatniego życia, a także korzystania ze wszelkich możliwych rozrywek. Pierwszą oznaką akceptowania takiego stylu życia jest swoisty sposób traktowania weekendu jako szczególnej laickiej „świętości”, który należy spędzać poza miejscem zamieszkania, daleko nie tylko od cywilizacji, ale także od Boga. Obojętny stosunek do wszelkich wyższych wartości, w tym także religijnych, jest charakterystyczną cechą tego światopoglądu. W tym sensie miał rację Mikołaj Bierdiajew, gdy w latach dwudziestych pisał, że kapitalizm jest tak samo wrogi chrześcijaństwu, jak i komunizm<sup>1</sup>.

Obojętność wobec religii pociąga za sobą słabą znajomość prawd wiary i katechizacji wymaga coraz więcej osób dorosłych. Parafia w tradycyjnym rozumieniu tego słowa wydaje się być w pewnym sensie przeżytkiem. Parafia ograniczona terytorialnie do jakiegoś rejonu, w którym mieszkają wyłącznie chrześcijanie, staje się coraz bardziej rzadkością. Tradycyjna parafia miała charakter statyczny, natomiast obecne czasy wymagają dynamizmu i misji. W dużych aglomeracjach miejskich ludzie praktycznie nie utrzymują prawie żadnych kontaktów ze sobą, często mieszkańcy jednego bloku nie znają się. W takiej sytuacji będzie rodziła się potrzeba drugiego człowieka. Człowiek współczesny został schwytyany w pułapkę nieustannego wzrostu produkcji, a ekonomia funkcjonuje dzisiaj bez człowieka i poza człowiekiem. Człowiek będzie więc czuł się coraz bardziej wyalienowanym i niepotrzebnym. Będzie to rodziło coraz większe patologie społeczne i kryzys człowieka. To nie chrześcijaństwo i nauka Ewangelii przeżywają kryzys. Kryzys przeżywa współczesny człowiek. Niektórzy „prorocy współczesności” głoszą, że w przyszłości świat będzie coraz bardziej niechrześcijański, że wierzący będą w mniejszości. Są to, oczywiście, prognozy życzeniowe tych, którzy świat chcieliby widzieć właśnie takim. Sekularyzacja stała się hasłem rzekomo przyszłościowym. Jest zarazem także nadzieją. Pustka nie może być na dłuższą

---

<sup>1</sup> M. Bierdiejew, *Głoszę wolność*, przeł. H. Paprocki, Warszawa 1999.

metę celem człowieka. To przed chrześcijanami stoi zadanie budowania „małych mostów” komunikacji między ludźmi, małych wspólnot, które staną się zaczynem jedności.

Zgromadzenie Zwierzchników Kościołów prawosławnych, zebranych w 1992 roku w Konstantynopolu, głosi w swoim posłaniu: „Wiek XX może być uważany za stulecie największych osiągnięć w dziedzinie wiedzy o wszechświecie i wysiłków zmierzających do podporządkowania stworzenia – woli człowieka. W ciągu tego wieku ujawniła się zarówno siła, jak i słabość człowieka. Widać wyraźnie, iż panowanie człowieka nad otoczeniem nie zapewnia automatycznie szczęścia ani pełni życia. (...) Postęp nauki i techniki może stać się narzędziem zniszczenia przyrody i życia społecznego. Jest to szczególnie widoczne po upadku komunizmu.

W szerszym zakresie porażkę poniosły wszystkie ideologie antropocentryczne, co wywołuje u ludzi uczucie pustki duchowej i niepewności egzystencji. Skłania to wielu do szukania ratunku w nowych ruchach religijnych lub parareligijnych, w sektach (...) i prowadzi do różnych odmian prozelityzmu, które są przejawem głębokiego kryzysu we współczesnym świecie (...).

W życiu społecznym następuje bowiem kumulowanie przywilejów i władzy, pochodzących z gwałtownego rozwoju technologii i nauk, przez część ludzkości, pogłębiając nędzę innych ludów i stwarzając warunki do wybuchu zaburzeń, a nawet wojen (...).

Zwiększa się również zagrożenie przetrwania człowieka jako wolnej osoby, stworzonej 'na obraz i podobieństwo Boże'. Rozwój genetyki, na pewno zdolnej wnieść ogromny wkład w zwalczanie wielu chorób, może też jednak przekształcić istotę ludzką w rzecz, w przedmiot kontrolowany i sterowany przez tych, którzy mają władzę”<sup>2</sup>.

Posłanie zwraca uwagę na istotne zagrożenia współczesnego świata, które w różnym stopniu odbijają się na życiu narodów i Kościołów. Głęboki kryzys współczesnego świata próbuje się zażegnać

---

<sup>2</sup> Cyt. za: O. Clément, ...*Prawda was wyzwoli. Rozmowy z Patriarchą Ekumenicznym Bartłomiejem I*, przeł. J. Dembska, M. Żurowska, Warszawa 1998, s. 165.

poprzez globalizację. Sama idea „globalizacji” nie jest czymś nowym. Próbnymi globalizacji świata były wszystkie imperia. Cesarstwo Rzymskie, a później Cesarstwo Bizantyjskie, było globalizacją ówczesnego świata, oczywiście w skali znacznie mniejszej niż obecnie. Ogromny wzrost ludności świata zmienił wszelkie proporcje. Ludność cesarstwa stanowiła bowiem ludność jednego dużego państwa europejskiego obecnie. Wiemy natomiast, że globalizacja Cesarstwa Rzymskiego napotykała na ogromne przeszkody. Jedną z nich były ciągle tendencje odśrodkowe, w tym także religijne, które odsuwały realizację pełnej globalizacji ówczesnego świata. Były też jedną z przyczyn upadku państwa. Nie sposób jednak nie zauważyć, że rolę jednoczącą w cesarstwie odgrywały wartości religijne i Kościół. Obecnie wartości te nie odgrywają prawie żadnej roli, wartościami natomiast stały się ekonomia i polityka. Jest to szczególna sytuacja, która pogłębia dezintegrację społeczeństw, integruje natomiast moce produkcyjne.

Zwracali na to wielokrotnie uwagę przedstawiciele różnych Kościołów, w tym także Kościoła prawosławnego. O jaką jedność bowiem chodzi? O jedność-fabrykę, czy też o jedność-wspólnotę? Doświadczenie prawosławia może być w tym wypadku bardzo pożyteczne dla świata poszukującego jedności. Kościół prawosławny działa w świecie na zasadzie autokefalii, pozostając jednością. Osią jedności nie jest jednak ani ekonomia, ani polityka, ale jedność wiary. Stąd prawosławie może pełnić istotną rolę w jednoczącym się świecie, przypominając o duchowym wymiarze człowieka i roli czynnika religijnego w społeczeństwie. Chrześcijaństwo nie powinno natomiast mieć pokusy wykorzystywania władzy państwowej. Kategorie władzy nie są kategoriami chrześcijańskimi. Państwo nie jest w stanie przekształcić społeczeństwa w raj, lecz może sprawić, aby nie było piekłem. Sens istnienia państwa polega na redukowaniu przemocy, co wymaga wolności, ale nie samowoli. Chrześcijanie popierają natomiast państwo. Chcą jednak, aby wychowanie i kształcenie przyszłych pokoleń związane było z dziedzictwem chrześcijańskim, które jest istotnym fundamentem i stałym punktem odniesienia całej Europy i tych kontynentów, które są naznaczone piętnem Ewangelii.

Europa bez granic, Europa jednocząca się, nie ma żadnej wizji, żadnych ideałów, bo przecież nie można nazwać ideałem gromadzenie bogactw. Europa bez idei skazana jest na dryfowanie ku nieokreślonej przyszłości. Nieobecność Boga we współczesnej Europie jest po prostu Jego „nieznajomością”, a ateizm ukrytą tęsknotą za Nieskończonością, przejawiającą się w żalosnych zabobonach.

Świat współczesny zamyka się coraz bardziej w sobie, zatroskany wyłącznie o materialny wymiar swojej egzystencji. Prawosławie może ukazać współczesnemu światu inny wymiar, perspektywę zmartwychwstania i nieśmiertelności, wartości duchowe, których brakuje i bez których nie zostanie osiągnięta żadna jedność rokująca nadzieje na przyszłość. Od czasów Odrodzenia, a zwłaszcza Oświecenia, w Europie rozwija się laicyzacja, która osiągnęła ogromne przyspieszenie w XX wieku. Proces laicyzacji stanowi zagrożenie przede wszystkim dla człowieka. Człowiek czuje się sierotą zagubioną w kosmosie. W paradoksalny więc sposób laicyzacja otwiera przed Kościołem perspektywy, których nie miał w środowisku klasycznie religijnym. Utrata sensu i odwagi życia, zanik tradycyjnych relacji między mężczyzną i kobietą, rodzicami i dziećmi, przekształcenie trzeciej części świata w proletariats, eksplozja bezrobocia i przestępczości, otwierają przed chrześcijanami nieznane przedtem możliwości działania. Nie można jednak zapominać, że laicyzacja ma swe korzenie w przesłaniu Ewangelii, gdyż u podstaw laickiej wizji świata leżą wartości chrześcijańskie. Prawosławie, które przestało być w XX wieku wyznaniem jedynie Europy Wschodniej, ma w tym wypadku do spełnienia zadanie przeorientowania społeczeństwa od wewnątrz. Poza tym Europa może dzięki Prawosławiowi odnaleźć swoje korzenie. Prawosławie może przekonać człowieka, że „śmierć człowieka” jest rezultatem „śmierci Boga”, gdyż człowiek jest osobą otwartą na nieskończoność. Świadectwo duchowości przejętej od Ojców Kościoła, liturgia i ikona, są gwarantami tego przesłania. Kościół nie ma gotowych odpowiedzi na wszystkie pytania, może jednak skłaniać społeczeństwa do zadumy nad zagadką, jaką jest sam człowiek. W XX wieku człowiek stał się zagubionym i samotnym bytem, pozbawionym wspólnoty. Doświad-

czenie wspólnoty, rozwinięte w koncepcji soborowości, niczego nie straciło ze swego znaczenia. Przeciwnie, jest propozycją Prawosławia, odpowiedzią na głód wspólnoty i przesytność samotnością.

To doświadczenie jedności, które przeciwstawia się jedynie zewnętrznym związkom międzyludzkim, może być rozwijane na wszystkich poziomach życia ludzkiego, od bezpośredniego środowiska do wspólnoty państw i narodów.

Prawosławie zna także doświadczenie dialogu i dochodzenia do wspólnych decyzji na drodze soborowej. Trzeba tu zaznaczyć, że droga ta miała swoje rezultaty także w XX wieku, chociaż nie zauważane przez świat. Coraz lepsze kontakty między Prawosławiem i Kościołami przedchalcedońskimi otwierają nie znane dotychczas możliwości rozwoju w Afryce i Azji. Przewycięzenie schizmy w łonie patriarchatu antiocheńskiego rokuje nadzieje na podobny rozwój sytuacji w patriarchacie aleksandryjskim.

Świat współczesny dąży do przewycięzenia podziałów, zapominając często, że podział i jego przewycięzenie, mają wymiar religijny. Historia podziału zaczyna się, według Biblii, przy budowie wieży Babel. To, że współczesny świat wydaje się być rozrzuconą układanką, objawienie wyjaśnia poprzez fakt, że kosmos, czyli ład stworzony przez Boga, uległ rozbiciu przez grzech Prarodziców, a później przez pełne pychy pragnienie dorównania Bogu. Wieża Babel była „anty-Pięćdziesiątnicą”. Ład i możliwość ponownego porozumiewania się ludzi, zostają odbudowane przez zstąpienie Ducha Świętego przyzywającego wszystkich do jedności, a nie poprzez ludzkie wysiłki. Jest to prawda znana już w Starym Testamencie: „Jeśli Pan nie zbuduje domu, na próżno trudzą się budowniczo wie” [Ps 127, 1].

We współczesnym świecie chrześcijaństwo ma do odegrania rolę szczególną. „Pan Bóg pisze prosto na krzywych liniach”, głosi portugalskie przysłowie. Bóg bowiem z tragedii i klęski potrafi uczynić zwycięstwo. W początkach XX wieku emigracja z krajów Prawosławnych, a zwłaszcza rewolucja październikowa w Rosji, wydawały się klęską. Tymczasem obecność Prawosławia, w wyniku emigracji, na wszystkich kontynentach i we wszystkich krajach, stała się świadec-

twem we współczesnym zsekularyzowanym świecie. Prawosławie, chociaż naznaczone w swojej historii cierpieniem i krzyżem, głosi optymizm, także w sytuacji współczesnego świata.

Każda próba budowania nowego świata musi napotykać na trudności. Podjęta próba globalizacji świata może zaowocować silnymi ruchami odśrodkowymi, dążącymi do wyjawienia ekskluzywizmu i przeciwstawienia się ogólnym tendencjom, aż do działań terrorystycznych i partyzanckich. Wydaje się, że chrześcijaństwo może w procesie jednoczenia się świata odegrać ważną rolę. Kreowanie życzliwości w stosunkach międzyludzkich, życzliwości opartej na życzliwości Boga do swego stworzenia, może być przykładem wstrząsającym. Ta życzliwość oznacza zarazem poszanowanie różnorodności. Stworzenie jedności w różnorodności, z zachowaniem tożsamości każdego podmiotu budującego jedność, jest zadaniem, które Prawosławie może we współczesnym świecie wspierać w oparciu o własne doświadczenia. Na początku trzeciego tysiąclecia, kiedy zamyka się pewna epoka w historii świata, a także w historii chrześcijaństwa, właśnie chrześcijanie powinni rozpocząć rozwijać praktykę soborowości (wspólnotowości).

W obliczu tak wielu zagrożeń współczesnego świata, uderzających w same podstawy istnienia człowieka, Kościoły nie mogą milczeć. Niezwykły rozwój techniki, a tym samym możliwości kreatywnych człowieka, nie idzie, niestety, w parze z rozwojem ludzkiego ducha. Rozdźwięk ten ciągle się pogłębia. Wiek największych odkryć naukowych jest zarazem wiekiem największych zbrodni. Zachwiany system wartości, nihilizm i tendencje anty-etyczne, owocowały w ciągu mijającego stulecia niewyobrażalną eskalacją przestępstw, w których uczestniczyły całe narody. Gdy przesłanie Ewangelii zostało zastąpione przez fałszywe hasła różnych ideologii, nastąpiła degradacja człowieczeństwa. Człowiek sprowadzony do roli niewolnika ideologii bądź systemu, jakże łatwo może ujawnić ciemne strony swojej natury.

W odpowiedzi na szaleństwo ideologii chrześcijaństwo głosi Miłość. W oparciu o realizm Ewangelii nie szafuje fałszywym poję-

ciem „równości”, ale głosi braterstwo. „Równość” jest bowiem iluzją nie mającą żadnego uzasadnienia (już chociażby ze względu na różne uzdolnienia), braterstwo natomiast jest kategorią realistyczną.

Chrześcijanie nie powinni głosić fałszywych opinii na temat człowieka jako istoty z natury swej dobrej. W całym bezlitosnym realizmie winni postrzegać człowieka jako istotę ułomną i skłoną do zła, ale także dzięki łasce zdolną do świętości. Głosić przemienienie świata, ale jako proces Bogoczłowieczy, a nie tylko ludzki. Trzeba więc uwrażliwiać współczesność na wymiar Bogoczłowieczeństwa, a nie tylko na wymiar ludzki. Wszystkie bez wyjątku ideologie uwrażliwiają na wymiar ludzki. Tymczasem człowiek odcięty od Boga będącego źródłem życia, staje się jednostką zdegradowaną. Świat stoi więc przed perspektywą degradacji człowieka dzięki głoszeniu hasel fałszywego humanizmu. Autentyczny humanizm będzie zawsze otwarty na nieskończoność. Przywrócenie dziedzictwa Ojców Kościoła i ukazanie ich wizji człowieka, odczytanie myśli św. Grzegorza z Nissy, jest w tej sytuacji koniecznością. Manowce współczesnej antropologii mogą zostać przełamane przez neopatrystyczną syntezę. Bełkot postmodernistyczny winna zastąpić klarowność wykładu Ojców Kościoła. Są to więc zadania ogromne. Otwierają one zarazem perspektywę daleko idącej współpracy różnych wyznań chrześcijańskich.

Na początku trzeciego tysiąclecia człowiek staje obciążony balastem zbrodni i rozczarowany. Cywilizacja współczesna nie zapełniła pustki egzystencjalnej i nie rozwiązała żadnych problemów. Przeciwnie, postępująca degradacja środowiska naturalnego i rozkład rodziny, zamieniają człowieka w samotną wyspę. Można powiedzieć, że większość tradycyjnych więzi została zniszczona. Człowiek został wyrwany ze swego środowiska naturalnego i rodzinnego. Aby zaakcentować znaczenie środowiska naturalnego i przeciwstawić się jego niszczeniu, Patriarchat Ekumeniczny ustanowił 1 września, w dniu początku prawosławnego roku liturgicznego, Święto Stworzenia. Poprzez Patriarchat Ekumeniczny Kościół prawosławny włączył się w światowy ruch ekologiczny, a także w ruchy mające na celu ochronę rodziny i jej pozytywny rozwój.



Również w kwestii jednoczenia się Europy patriarchat ten zajął pozytywne stanowisko i otworzył swoje stałe przedstawicielstwo przy Unii Europejskiej. Prawosławie nie chce jednak zająć stanowiska instytucji pouczającej władze państwowe, chce być pokojowym sługą Boga ukrzyżowanego, fundamentu wolności człowieka, a także chce być głosi-cielem autentycznego człowieczeństwa.

Wbrew wszelkim optymistycznym teoriom eksplozja demograficzna w krajach trzeciego świata stanowi kolejne zagrożenie. Konflikt Wschód-Zachód został zastąpiony nagle konfliktem Północ-Południe. Stąd też należy podejmować wysiłki w celu przekonania współczesnego człowieka do konieczności samoograniczania się, ascezy także w odniesieniu do sfery własnych możliwości finansowych, umiejętności dzielenia się z innymi. Należy także zwrócić uwagę państw wysokorozwiniętych na ubogich braci, którzy powinni być traktowani z miłością, a nie jak niewolnicy.

Ogrom zadań stojących przed współczesnym światem dotyka także Prawosławia. Nie jesteśmy poza światem, żyjemy w tym świecie. Możemy żywić nadzieję, że głos Kościoła prawosławnego zostanie usłyszany i misja nasza przyniesie owoce, budując społeczeństwo miłości, „katedrę Europy”, a nie „fabrykę Europy”, zgodnie z określe-niem patriarchy Bartłomieja I<sup>3</sup>.

Dlatego też patrzymy na laicyzację jako zjawisko groźne przede wszystkim dla człowieka, a nie dla Kościoła. Na dzień upadku Bóg wy-rzeźbił Oblicze swego Syna, które ciągle będzie oddziaływać na czło-wieka jako stworzonego na obraz Boży.

Laicyzacja nie jest wyłącznie zjawiskiem negatywnym. Jest także oczyszczeniem świata z naleciałości fałszywego kleryka-lizmu i obłudnej religijności. Nihilizm naszej epoki może zostać przewyciężony, twoga może przemienić się w zaufanie, nienawiść w zgodę. Nie moż-na długo czuć się sierotą zagubioną w kosmosie, która pochodzi od mały i zmierza do nicości. Wraz z upadkiem niektórych ideologii

---

<sup>3</sup> Cyt. za: O. Clément, ...*Prawda was wyzwoli*, s. 240–241.

i wzrostem nihilizmu nadchodzi czas dla twórczego chrześcijaństwa. Musimy pozostać ludźmi trwogi i zachwytu, ludźmi, którzy nie używają pięknych słów, ale stawiają pytania. Rewolucja, nawet bluźnierstwo, na swój sposób poszukują Boga, ale często chrześcijanie sami przeszkadzają w tych poszukiwaniach. Być może, tajemnica dziejów precyzuje się w naszej epoce, która jest prawdziwą apokalipsą w historii i która wyrzuca na powierzchnię tak wiele przerażających rzeczy. Być może wszystko jest proste, ponieważ jest to nasza epoka, nie więcej „apokaliptyczna” niż inne<sup>4</sup>.

Człowiek zawsze będzie sam dla siebie zagadką i pytaniem. Sekularyzacja jest dzieckiem zarazem Aten i Jerozolimy. Uwolnienie się od wpływów klerykalnych na Zachodzie umożliwiło badanie świata i ludzkiej psychiki, nastąpił rozkwit malarstwa i muzyki, wydłużył się czas życia człowieka. Pojawiły się jednak niebezpieczne konsekwencje, przede wszystkim utrata sensu życia, często pociągająca za sobą nihilizm. Nie można jednak w sekularyzacji postrzegać wyłącznie negatywnych aspektów. Chrześcijaństwo musi stawiać człowieka wobec tajemnicy rzeczywistości, gdyż chrześcijanie muszą sytuować się na poziomie racji ostatecznych. Obyśmy tylko nie byli w tym przeszkodą.

---

<sup>4</sup> O. Clément, *Ojciec nasz*, przeł. H. Paprocki, Białystok 1993.